

GAZETA KIELECKA

Organ Społeczno-Demokratyczny

Redakcja i Administracja: Kielce, ul. Sienkiewicza 32, I piętro, pokój Nr. 4
Interesantów przyjmuje się codziennie w godz. od 10-11.

Wszelkie komunikaty instytucji społecznych i prywatnych podlegają opłacie.
Ogłoszenia poszukujących pracy zamieszczane są bezpłatnie.

Panowie tęsknią...

Dobrze się żyło pewnym warstwom w biednej Polsce. Dziedzice, fabrykanci, bankierzy, dyrektorzy, wyżsi urzędnicy państwowi z rozrzewnieniem wspominają dawne czasy. Pod względem materialnym nie pozostawało nic do życzenia. Stać było nawet na lokowanie kapitałów zagranicą.

Samochody luksusowe, pałace, wille, wyjazdy zagranicę; dywidendy, tantiemy, gratyfikacje, renumeraty, diety, fundusze dyspozycyjne... bez obowiązku rozliczania się. Całe koryto państwowe do dyspozycji.

Wyjątkowy urok tego życia tkwił w tej cudownej okoliczności, że nie wymagano żadnych kwalifikacji. Marszałkowie sami siebie mianują. Generałowie bez studiów wojskowych. Porucznicy dyrektorami ubezpieczalni społecznych. Co do obsadzania wyższych stanowisk cywilnych, wymagały wprowadzić ustawy przedmijowe ukończonych studiów uniwersyteckich, wynaleziono wobec tego t. zw. „dyplomy ministerialne”, zrównane z dyplomami uniwersyteckimi. Uważam „dyplomy ministerialne”, o ile nie za największy, to conajmniej za najdowcipniejszy wynalazek 20-go wieku: pięcioletnie studia uniwersyteckie sprowadzono do kilku minut—czasu niezbędnego do złożenia podpisu przez „czynnik decydujący” na skrawku papieru, uznanym za równorzędny z ukończonymi studiami uniwersyteckimi.

W państwie rządzone przez tak dowcipnych i uprzejmych ludzi nie mogło powodzić się źle.

Nic więc dziwnego, że kwestia powrotu tych panów do ukochanej Ojczyzny staje się dla nich coraz aktualniejszą, że coraz większa nostalgia rozsadza ich serca, że coraz częściej łza smutku szczerego i tęsknoty niewymownej zwilża ich oczy, a głos coraz częściej rozbrzmiewa nutą spragnionego wyczekiwania i roztkliwionej egzaltacji.

Biedni, biedni panowie! Ogarnia mnie tym większe wzruszenie, niemal litość, że mam jakieś dziwne przeczucie... lęk... że będą czekali długo... bardzo długo..., że w kawiarniach londyńskich będą coraz smutniejsze prowadziły rozmowy, głosem coraz bardziej stłumionym, znękanym... coraz cichszym... stęsknionym... rozpaczliwym... beznadziejnym...

A w numerach hotelowych, apartamentach luksusowych, mieszkaniach komfortowych, skromnych, bardzo skromnych, nędznych, w pokojach pojedynczych i na poddaszach będą się piętrzyły stopy papieru, plany, projekty, szkice działań, wystąpień, deklaracji i konceptów... aż wszystkie... zasłonięte gęstą mgłą zapomnienia... odsuwać się będą w coraz odleglejszą dal... będą pierzchać... zanikać... aż znikną.

Akcja wojsk radzieckich w Prusach Wschodnich

Na Pomorzu pada miasto za miastem

W Budapeszcie trwają dalsze walki

W ciągu dnia 9 lutego w Prusach Wschodnich, na południe od Królewca radzieckie wojska zajęły ponad 30 miejscowości wśród nich: Schnakeinen, Barslak, Dingort, Schlotinden, Neuendorf, Worinen, Stabunken.

Jednocześnie, na północno-wschód od Elbląga radzieckie wojska zajęły na wybrzeżu zatoki Frisches Haff miasto Frauenberg. W dalszej akcji ofenzywnej okrążono miasto Elbląg, prowadząc walki w celu zniszczenia okrążonego garnizonu przeciwnika.

Na wschód i południowo-wschód od miasta Stargardt wojska radzieckie w rezultacie walk ofenzywnych zajęły na terytorium Pomorza niemieckiego następujące miejscowości: Glanden, Klein, Silber, Stolzenfelde Petznik, Brallentin, Doelitz, Ploenzig, Okrążono również garnizon przeciwnika w mieście Arnswalde.

Komunikat z dnia 9 lutego

Ofenzywa aliancka w Holandii

Walki w obwodzie umocnień linii Zygfryda

Londyn 9 lutego. W komunikacie sztabu Naczelnego Dowództwa Sojuszniczych wojsk ekspedycyjnych podają, że na połudn.-wschód od miasta Nijmegen (Holandia) wojska alianckie rozpoczęły ofenzywę. Lotnictwo sojuszniczków energicznie popierało akcję wojsk. W nocy były bombardowane miasta: Hoch i Klewe.

Oddziały sojusznicze osiągnęły poważne sukcesy początkowe i znajdują się obecnie w zachodnim krańcu lasu Reichswald, prowadząc walki na zewnętrznym obwodzie umocnień linii Zygfryda. Zajęte zostało miasto Komerseheid (Prowincja Reńska), natomiast w mieście Schmidt i Harscheidt trwają walki uliczne.

Na północno-wschód od Monschau aliancki zajęli miasto Wallendorf.

Na południowo-wschód od Hagenau (Lotaryngia) wróg wyparty został z kilku umocnionych punktów w okolicy Oberhofen.

Nieprzyjaciel opuścił również miasta Herlichsheim i Ofendorf.

Na równinie dolnej Alzacji wojska alianckie przyparły przeciwnika do wąskiego pasa wzdłuż Renu między lasem miejskim a rzeką. Zajęto kilka wsi oraz miasto Homburg.

W ciągu dnia 7 lutego do niewoli wzięto 4083 Niemców. Lotnictwo alianckie bom-

W ciągu dnia 8 lutego wzięto w tym rejonie do niewoli powyżej 800 żołnierzy i oficerów niemieckich.

W Budapeszcie trwały walki, zmierzające do zniszczenia okrążonego w zachodniej części miasta garnizonu przeciwnika. W toku tych walk zajęły nasze wojska 15 bloków mieszkalnych i wzięły do niewoli 900 żołnierzy i oficerów.

Na południe od miasta Szekesienerwar, wojska sowieckie w rezultacie przedsięwziętych natarć zajęły miejscowości: Szoponja-Kaloz, Deg, Lajos-Komarom, Enjin, Szpofok

W ciągu dnia 8 lutego na wszystkich frontach uszkodzono, lub zniszczono 174 niemieckie czołgi. W walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwlotniczej zestrzelono 55 samolotów nieprzyjacielskich.

bardowało obiekty wojskowe i linie komunikacyjne nieprzyjaciela.

1000 bombowców angielskich bombardowało w nocy na 9 lutego ośrodki przemysłowe w Niemczech.

Bombardowana była również fabryka benzyny syntetycznej w mieście Poelitz oraz inne obiekty. Samoloty typu Mosquito bombardowały Berlin.

Wyroki i egzekucje zdrajców Bułgarii

Moskwa, (Polpress). Donoszą z Sofii, że w dniu 2 lutego b.r. zapadł wyrok przeciwko przestępcom wojennym, którzy wciągnęli Bułgarię w wojnę po stronie faszystowskich Niemiec. 25-ciu byłych ministrów z byłym regentem Filofem na czele oraz 68-iu byłych posłów do parlamentu zostało skazanych na śmierć. Wielu innych przestępców wojennych skazano na długoletnie kary wzięcia i konfiskatę majątku.

Delegacja sow. na konferencji w Londynie

LONDYN. (Reuter).—35 członków sowieckiej delegacji na światową konferencję związków zawodowych przybyło do Londynu. Na czele delegacji stoi Wasyl Kuźniecowa—przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych w ZSRR.

Jak wygląda Śląsk Opolski

S Z T Y C H Y

Bankructwo idei

Lata 1917-1918 były widowiskiem wielkich wstrząsów historycznych. Runęła skandaliczna dynastia Romanowych, która właściwie była także i zgermanizowana do szpiku kości i całkowicie stała na usługach Berlina, szczególnie za czasów Wilusia II-go. Co Berlin rozkazywał, Petersburg wykonywał. Padł np. rozkaz: wysiedlić grupę studentów rosyjskich lub polskich z Berlina za „przekonania polityczne”. Petersburg przez swoich agentów natychmiast aprobował taki rozkaz i przez bierność nie stawał w obronie swoich poddanych. Berlin chciał mieć w „Prywislinskim kraju” swoich Niemców bałtyckich na kierowniczych stanowiskach i Petersburg natychmiast obsadził stanowiska gubernatorów i wice-gubernatorów wszelkimi von Essenami i baronami. Berlin chciał widzieć w Rosji stałą fermentację umysłów: strajki, manifestacje, demonstracje, pogromy, procesy i mordy polityczne, stale więc mącił, kłótcąc Rosjan z Polakami i Żydami, Polaków z Żydami, Tatarów z Ormianami i wogóle wszystkich ze wszystkimi; to była wygodna polityka Metternichowska i Petersburg stale ulegał, tembardziej, że ostatnia cesarzowa była Niemką. Była to polityka „divide et impera.”

Ale to nie długo trwało, Dzięki przegranej wojnie rosyjsko-japońskiej w r. 1905, następnie — rewolucji i kontrrewolucji i ostatecznie — głośnemu Rasputinowi idea monarchistyczna w Rosji sromotnie zbankrutowała, a w ślad za Rosją padły monarchje w Niemczech i Austrii, wskutek zgnilizny w łonie dynastji Habsburgów i Hohenzollernów, strzału w Sarajewo i wojny światowej. W r. 1914 w Moskwie był urządzony istny pogrom Niemców.

Zostało wtedy jeszcze niewiele monarchji na kontynencie, a mianowicie: Rumunja (Królowa Marja) Grecja, Włochy, Bułgaria, Jugosławja, Belgja, Holandia, Hiszpania.

Lecz i tutaj stosunki panowały więcej niż skandaliczne. Wszędzie intrzygi, kliki, kamarylże: pułce, korupcja i mordy. Dość wspomnieć tragedię dynastji Karageorgiewiczów (Serbja), zakończoną w swoim czasie gwałtowną śmiercią królowej Dragi i zabójstwem króla Aleksandra w Marsylii (przed ostatnią wojną), Zmiany w Hiszpanji oraz wojnę domową, zamordowanie podczas obecnej wojny cara Bułgarii Borysa, wreszcie ustąpienie króla Belgów Leopolda, króla Włoch Vittorio Emanuela, króla Grecji Georga, ucieczkę królowej holenderskiej Wilhelminy i króla Norwegji Haakona. Pozostali na tronie: Król Wielkiej Brytanji Georg VI i trójka kuzynów skandynawskich, t.j. królowie Szwecji, Norwegji (król na wygnaniu), i Danji, czyli wszyscy prawie królowie europejscy zostali wyeliminowani z kontynentu. I słusznie, gdyż działo się w tych krajach istotnie bardzo źle. Stale kłótnie w parlamentach i kryzysy ekonomiczne. Jedynie w krajach skandynawskich panowały spokój, dobrobyt i zadowolenie, szczególnie w Szwecji, która już od 150 lat nie wojowała, a dynastję Bernadotte można zaliczyć do najszczęśliwszych w Europie. Obecny król Gustaw V, znany zwolennik piłki tenisowej, jest jakby miłym, skromnym „dyrektorem” dobrze prosperującej firmy „Szwecja” i nie odgrywa wielkiej roli w sprawach państwowych mając zaufanie do swoich ministrów i narodu. I dlatego tam panuje spokój.

A jak się dzieje w innych krajach, to my już wiemy z historii ostatnich pięciu lat. Bankructwo i ruina.

Jedynie Szwajcaria, Portugalia, Turcja trzymają się na uboczu i przyglądają się z zaciekawieniem zaognionym sprawom bałkańskim i ogólnoeuropejskim. Widocznie kraje te przewidywały klęskę „Führera” i żaden z nich, oprócz otumanionych Węgiei, nie chciał przystąpić do sojuszu z nim.

Idea monarchistyczna w Europie zbankrutowała na całej linii.

Zatrzymują partie socjalistyczna i konstytucyjno-demokratyczna.

VARSOVIENSIS

zaopatrzyć się we wszelkiego rodzaju niemieckie namiastki i tandetę.

Po drodze napotyka się ludzi wszelkich narodowości. Istna wieża Babel. Rzesza była obozem koncentracyjnym wszystkich narodów Europy. Nowy ład! Na stacji w Kluczborku jest trzech Polaków. Ojciec z dwoma synami. Niemcy przywieźli ich tu aż gdzieś spod Sniatyna. To jest cała obsługa stacji. Kierują ruchem pociągów, nastawiają zwrotnice, odmiatają śnieg. Ręce opadają im ze zmęczenia.

Oczekują pomocy z kraju. Trzeba posłać tam zaraz dziesiątki, niech pomogą tym trzem, niech zaopiekują się pozostawionym bezpańskim dobytkiem, zakładami pracy, młynami, w których pełno ziarna i mąki, — naszego chleba. Jeden Polak, wracający z Wrocławia, usiłował zająć się bydłem, doił pełne wiadra mleka, którego nie miał kto pić, Odbiegł od tego, bo miał tylko jedną parę rąk. Drogami przesuwają się różni ludzie i różne transporty. Ob. Parzyński napotkał wozy, zaprzężone w woły, na wozach leżały zdobyczne sztandary i flagi francuskie. Skąd i dokąd? — trudno odgadnąć.

Idzie drogą dwóch ludzi w długich, pasiastych płaszczach papierowych i takichże spodniach. Z obozu koncentracyjnego pod Lignicą. Jeden to dwudziestoletni Czech. Przesiedział w obozie 3 lata za to, że był półaryjczykiem. Drugi to Holender, jeńiec wojenny, wypuszczono go na wolność i zaarrestowano potem za to, że po przybyciu do swej ojczystej miejscowości, nie zameldował się na czas na policji. Siedział też trzy lata. Obaj są wymizowani, piętno niewoli odbiło się na nich, na ich postawach i twarzach. Nie umieją się nawet uśmiechnąć. Na rękach mają wypalone numery... na całe życie! Szkorbut zjadł im wszystkie zęby. Przez trzy lata sypiali tylko w kuczki. Inaczej już nie mogą układać się do snu. Przyzwyczaili się. Na noc wpuszczano ich setki do jednego baraku, bez okien w tak wielkiej ilości, że nikt nie mógł położyć się. Trzy lata!.. Codziennie po pobudce trzymano ich przez dłuższy czas na zimnie beczynie. Wiadomo... prątki Kocha muszą mieć też swój powiększający się lebensraum.

Kiedy front przybliżył się, starszych, niezdolnych do marszu wytruto gazami. Resztę popędzono ku Odrze, strzelając po drodze osłabionych. Szczęśliwi byli ci, którym udało się zbiec.

Ob. Parzyński za kilka dni opuści znów Kielce. Zyczymy mu z serca, by tym razem nie podróżował napróżno. Radzi byłibyśmy i z tej drugiej podróży zebrać od niego garść wiadomości. (JAZ)

Nasz redakcję odwiedził miły gość, tem miłszy, że niespodziany, a to ob. Parzyński Lech, młody student, rodem z Ostrowa Wielkopolskiego, który w zimie 1940/41 r. zbiegł z Poznańskiego do Kielc i tu żył oczekując z utęsknieniem tej chwili, kiedyby mógł jako człowiek wolny powrócić w swoje ojczyste strony. Kiedy chwila taka nadeszła i kraj został oswobodzony, wybrał się w drogę. Niestety nie dojechał na miejsce. Wybrał się niewłaściwą drogą, bo przez Lubliniec, Oleśno i Kluczborek. Z Kluczborka nie mógł przedostać się do Kępna, zawrócił więc z drogi i przyjechał znów do Kielc, by za kilka dni ruszyć w drogę ale innym szlakiem.

Miły gość opowiadał nam swoje wrażenia z podróży, z których podajemy tylko najważniejsze rzeczy. Na Śląsku koleje kursują zupełnie normalnie. Cały sprzęt i tabor kolejowy, wywieziony z GG. został tutaj przychwycony, co oczywiście zostało na tym terenie znakomicie wykorzystane. W Lublińcu jest już Polska Milicja Obywatelska. Obsada dworca i linii kolejowych składa się z polskich kolejarzy. Kolej funkcjonuje normalnie. Na dworcu znajduje się punkt pomocy dworcowej dla podróżnych takich właśnie, jak ob. Parzyński. W Oleśnie (Rosenburg) i Kluczborku Niemcy zostawili wszystko w stanie nienaruszonym tak, jakby mieli tu za parę dni powrócić. Miasta i wioski są zupełnie opustoszałe. Mienie ludzkie pozostawione na łaskę losu. Na ulicach Oleśna walają się maszyny do pisania i liczenia, wózki dziecięce, sprzęty z mieszkań i... żywność. Konserwy mięsne, jarzynowe, owocowe, konfitury... Niemcy wywozili żywność od nas na Śląsk. Każdy dom był tu zapchany żywnością i od tego wszystkiego musieli rabusie odbieć. A uciekali tak szybko, że zostawili w mieszkaniach, na schodach domów, na chodnikach, jednym słowem wszędzie, wszędzie mnóstwo najniezbędniejszych rzeczy. Po polach tuła się inwentarz żywy. I tego było tu nadmiar. Te krowy i owce, wydarte polskiemu chłopu z GG, miały być rezerwą dla inteligencji niemieckiej, a tymczasem pozostawiono je jak rzeczy już nieważne, bo ważniejsze było życie zgrai hitlerowskiej, uciekającej przed karzącą ręką. Niemcy ewakuację rozpoczęli od tego, że wywieźli najpierw dzieci, a potem wywozili kobiety i mniej przydatnych mężczyzn. Ostatni wyjechali kolejarze i żandarmi. Sklepy pełne towarów, z młynów wojsko zabiera mąkę wedle zapotrzebowania. Podróżny nie zginie w tym kraju z głodu. Wszystkie mieszkania są otwarte, jakgdyby miejscowi ludzie wybiegli tylko na chwilę na podwórko. Poza to w otwartych sklepach podróżny może

Notatki z Sandomierza

Rozwija się życie kulturalne i społeczne

Wraz z wyjazdem z naszego miasta Urzędu Wojewódzkiego Sandomierz opustoszał i przyeichł. Bujnie rozwijające się życie we wszystkich jego przejawach uległo zahamowaniu.

Stan ten możnaby uważać za niepokojący, gdyby nie wielka żywotność społeczeństwa sandomierskiego, dla którego ta depresja będzie napewno tylko fazą przejściową.

Mamy już pewne dowody, które upoważniają nas do takiego twierdzenia.

W okresie, o którym mowa, odbyła się w Sandomierzu akademia dla uczczenia oswobodzenia dalszych ziem Polski z Warszawą i Krakowem na czele. Sala kina „Polonia” była wypełniona po brzegi. Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, które było dopiero w załączku, ukonstytuowało się definitywnie, wybrano stały zarząd, który rozpoczął intensywnie prace organizacyjne. Trudność stanowi jeszcze znalezienie odpowiedniego lokalu i urzędzenia, aby działalność Towarzystwa mogła się przejawiać na zewnątrz we właściwej formie. Zorganizowało się Koło Związku Ziemi Zachodnich i rozpoczęło poważnie organizację swych członków w oczekiwaniu na możliwość ich powrotu na zachodnie ziemie Polski.

Z życia kulturalnego mamy do zanotowania dwa przedstawienia „Betlejem” Rydla, jako zakończenie cyklu tych widowisk urządzonych przez organizację T.U.R. Ostatnie z nich odegrane zostało dla dzieci, które miały wstęp bezpłatny. Kółko Dramatyczne im. Fredry rozpoczęło próby 3 aktowej komedji „Grube Ryby” Bałuckiego. Termin przedstawienia wyznaczono na 20 bm.

Chóry Katedralne dały Koncert Kolęd i pastorałek, bardzo starannie i pięknie opracowany.

20 lutego Sandomierz oddał ostatnią posługę pułkownikowi Michałowi Skopenko, którego pułk 18.VIII ub. r. wkroczył pierwszy do Sandomierza, uwalniając nasze miasto od tyranii niemieckiej. Zaskoczyła go zaszczytna dla żołnierza śmierć nad Odrą, a zwłoki przewieziono do Sandomierza. Miasto oddało hołd bohaterowi mianując jego nazwiskiem ulicę Opatowską.

W kilku wierszach...

— Radio paryskie podało, że Charler Maurras przywódca rojalistów francuskich, który został niedawno skazany na dożywotnie więzienie za kolaboracjonalizm, skreślony został z listy Akademii Francuskiej.

— Izba Reprezentantów USA. przesłała senatowi do zatwierdzenia projekt obowiązkowego zatrudnienia w przemyśle wojennym mężczyzn między 18-ym a 45 rokiem życia.

— Generalny Kongres Związków Zawodowych w Bukareszcie po przyjęciu rezolucji, domagającej się rozbrojenia Niemiec i wzmoczenia walki z taszczymem, postanowił zidentyfikować produkcję wojenną i popierać chłopów w ich zadaniu przeprowadzenia natychmiast reformy rolnej. Odczytano odezwę króla Michała z życzeniami pomysłowego rozwoju prac kongresu.

DR. J. DONATT

gardło, nos, uszy

przyjmuje:

Sienkiewicza 73, od g. 13—15.

Wyrok został już wykonany! O przygodnych sprawozdawcach

Zamordowano 7 członków Wehrmachtu i jako rekompensata skazano 120 Polaków na śmierć. Takie obwieszczenia na kolorowych afiszach czytaliśmy prawie codziennie w stolicy lub w miastach prowincjonalnych całej G.G. czyli t. z. „kraju przybocznego” (Nebenland). Czerwone afisze, zupełnie jak jakiś cyrk wędrowny, który przyjechał na gościnne występy i chełpi się ilością koni i swoim pogromcą lwów. Tym pogromcą z cyrku Hitlera (całe Niemcy to był cyrk złotych wariatów z Hitlerem na czele, jako autorem „Mein Kampf” i chorym na manję wielkości)—był drugi sadysta i wariat—Himmler. We wszystkich mordach na Polakach była zawsze ręka Himmlera.

Dla przyszłych pokoleń całego świata powinno w nowej Polsce powstać specjalne muzeum, w którym będą zgromadzone wszelkie materiały i dowody, jakimi operowali ci opryszkowie w mundurach, którzy Polaków nazywali „bandytami”, i urządzali na naszej ziemi żywe pochodnie, w porównaniu z którymi nawet cyrk Nerona i mordy pierwszych chrześcijan były zabawką.

Przed nami leży właśnie taki dokument! Afisz czerwony z Kielc, z dnia 6 lipca 1944 r., w którym ci cyrkowcy—zbrodniarze chwala się, że za zabójstwo 7 Niemców oni skazali na śmierć dwie grupy Polaków 30 i 90 Polaków — „komunistów” bandytów!... Nader wymowny afisz. Hańba XX wieku.

M. B.

Podajemy tu nazwiska ofiar:

Białkowski Alfred,
Czyżewski Antoni,
Kowalik Józef,
Kochanek Stanisław,
Kobierski Zdzisław,
Menert Henryk,
Wasowski Feliks,
Miernik Mieczysław,
Bałasiński Stefan,
Banach Tadeusz,
Banach Stanisław,
Chyży Jan,
Chapski Jan,
Ksel Tadeusz,
Zamorski August,

Skrobek Wincenty,
Laszczyk Jan,
Herman Jerzy,
Łakomiec Stanisław,
Radomski Edward,
Kaczor Józef,
Kudas Julian,
Walczyński Kazimierz,
Milobędski Stefan,
Sadlik Adolf,
Banasiewicz Kazimierz,
Dulęba Zygmunt,
Durlik Stanisław,
Grzymka Julian,
Przeworski Władysł.,

Biernacki Henryk,
Barański Lucjan,
Sykut Kazimierz,
Fronk Łukasz,
Obertyński Czesław,
Markiewicz Fryderyk,
Dereziński Jan,
Bracha Stanisław,
Kulik Michał,
Makowski Konstanty,
Jeżowski Stanisław,
Konce Kazimierz,
Bobrowski Aleksander,

Buras Stanisław,
Koperek Paweł,
Zypilis Bogdan,
Karkowski Ambroży,
Dratwa Tadeusz,
Mularczyk Józef,
Wawerski Czesław,
Zimny Ludwik,
Woźniak Ignacy,
Danfel Władysław,
Podolak Andrzej,
Kurowski Aleksander,
Kuliński Wacław,
Miernik Kazimierz,

Redakcja nasza otrzymuje dość często sprawozdania z zebrań, imprez koncertowych i t. p. od przygodnych sprawozdawców, których nie delegowaliśmy i których my najczęściej zupełnie nie znamy. Sprawozdania te, napisane po amatorsku, błędnie i nie dające nam tego, co dla pisma jest potrzebne, wędrują do kosza. Szkoda więc tego trudu, tego silenia się, by recenzja była błyskotliwa, dowcipna lub bardzo uczoną a tasiemcowo długą, natomiast bez tych rzeczy, które z obowiązku kronikarskiego powinny być podane do wiadomości publicznej. Właśnie sprawozdania wszelkie pisze się przedewszystkiem dla czytelników, a nie dla tych, którzy daną imprezę urządzali, lub w niej brali udział.

W sprawozdaniu każdym należy najpierw podać datę i miejsce, potem z czyjej inicjatywy dana impreza odbyła się. Jeśli był to odczyt lub wykład, to nas nic nie obchodzi, czy prelegent przemawiając wywił bardzo rękami w powietrzu i czy bardzo się przytem spocił, ale to, na jaki mówił temat. Jeśli poruszone sprawy są ważne dla ogółu, należy podać krótkie i najważniejsze tezy przemówienia. W recenzji z koncertu nie jest ważne to, jak dana artystka była umalowana, lecz najpierw trzeba podać jej nieprzekrecone nazwisko, potem z jakim wystąpiła repertuarem a dopiero w końcu można krótko scharakteryzować samą grę lub śpiew. Podanie repertuaru jest konieczne dla oceny danego talentu, jego przygotowania i kultury. Można bowiem śpiewać i grać utwory z klasycznego repertuaru, wówczas artysta spełnia swoją misję, albo można wykpić się piosenkami filmowymi albo muzyką operetkową, wówczas muzykus lub śpiewak schlebia najniższemu gustowi publiczności i trzeba taką rzecz potępić. Słowa te dotyczą również wszelkich występów teatralnych poważnych i lekkich. Dobry aktor nawet z lichej sztuki może swoją grą i kulturą zrobić rzecz nieoportuną dla miłośników teatru a znów z najwspanialszego dzieła scenicznego zwyczajną „szmirę”. W recenzjach nic nas nie obchodzi jakie uczucia i wzruszenia osobistej natury przejmowały sprawozdawcę, bo po pierwsze nie mamy miejsca na recenzję impresyjną, które są z natury rzeczy długie, a po drugie na napisanie recenzji impresyjnej trzeba mieć talent, kulturę i erudycję pisarską.

W Kielcach należy podawać też, jak impreza była zorganizowana, dobrze, czy źle oraz to, jak zachowała się publiczność, którą trzeba kształcić i wychowywać. Popisywanie się przy tej okazji poetycką prozą jest niesmaczne, rozplywanie się w pochwałach takim nienaturalnym językiem przypomina popisy reklamiarzy przed cyrkami i muzeami najosobliwszych osobliwości. Recenzja krótka, węzłowata daje redakcji i czytelnikom więcej niż wielozpaltowy tasiemiec. JAZ.

Ze wspomnień wywiezionego do Niemiec

Po trzech miesiącach spowrotem do Ojczyzny

Na kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia grupka kielczan wracała z dalekiej Westfalii do Kielc. Z kilku tysięcy złapanych tylko kilkudziesięciu udało się wyrwać ze srogiej niewoli niemieckiej i w sam dzień wigilijny wrócić do swych najbliższych... W pamiętny poranek dnia 28 września złapano ich na ulicy, wyciągnięto z domów i łóżek, spędzono na Bukówkę, ażeby szybko tych „ochotników” bądź też „bandytów polskich”, jak ich przedstawiano w Niemczech, odtransportować do obozów pracy w głębi Niemiec. Przy tej największej z łapanek, jakiej doznały Kielce, rej wodził: miejscowy „Stadthauptmann”, oraz znany wszystkim kielczanom Vogel i inni łapacze w żółtych mundurach.

Oto prawie po 3-ch miesięcznym pobycie w Niemczech, oberwani, schorzali, nawet przez niemieckich lekarzy uznani za niezdolnych do pracy—jednak szczęśliwi — jechaliśmy do domu, do Polski! Ziębnięci do szpiku kości, zgłodniaли liczyliśmy niecierpliwie każdy kilometr, który oddalał od złowieszczonego obozu, gdzie jeść nie dawano, a pędzono bosych i prawie nagich do pracy. Ciekawie odczytywano po drodze niemieckie nazwy stacji, które przybliżały nas do Ojczyzny. Każdy miał tylko jedno pragnienie: jaknajprędzej, jaknajszybciej zobaczyć swoich i kraj ojczysty.

W tej powrotnej drodze mineliśmy Hannover, Berlin, przejechaliśmy właśnie przez Frankfurt nad Odrą. Z okien wagonu zobaczyliśmy tutaj dziesiątki balonów zapcowych na uwięzi strzegących prawdopodobnie fabryk przemysłu zbrojeniowego i góry szczątków samolotów na placach kolejowych. Wówczas nikomu z nas nawet przez myśl nie przeszło, że w niespełna 6 tygodni później to miasto nadodrzańskie stanie się terenem i widownią zaciętych walk, że „Katusze” będą grzmiały ponad brzydkimi na zielono, różowo pomalowanymi domami Niemców frankfurckich.

Każdy z nas z przyspieszonym biciem serca mijał mstała śląskie i niecierpliwie wyglądał Kielc, wszyscy bowiem wyczuliśmy, że trzeba do nich się śpieszyć, że trzeba jaknajprędzej dojechać do domu. Wiedzieliśmy, że jeszcze tam na razie jest cisza, ale przeczuwaliśmy jednak burzę w powietrzu, która rozpetła się lada dzień nad Kielc mi.

W tym usposobieniu i nastroju mijaliśmy dalej stary Zegąń (Sagan), piastowską Lignicę, Wrocław, Opole. Odetchnęliśmy swobodniej dopiero w drogiej sercu każdego Polaka Częstochowie! Tu zdaliśmy sobie sprawę, że zdążyliśmy przyje-

chać w samą porę. Tak, zdążyliśmy. Zaledwie bowiem upłynęło 3 tygodnie od naszego powrotu, a dzięki wspaniałemu marszowi zwycięskiej Armii Czerwonej — Kielce zostały oswobodzone od srogięgo ciemniży i gnębiela niemieckiego. Na tej samej Bukówce, gdzie jeszcze przed 4-ma miesiącami Gestapo spędzało połapanych Polaków zostali osadzeni niemieccy łapacze, oczekujący odesłania—tam, gdzie należy. Miasto Frankfurt nad Odrą codziennie jest wyszczególniane w komunikatach Armii Czerwonej, a oglądane przez nas balony zaporowe może już podzieliły, bądź też lada dzień podzielią los zdobyczy wojennej. Prastare natomiast niegdyś nasze miasta piastowskie Zegąń, Głogów, Lignica, Wrocław, Opole — znów na wieki będą naszeli Pc.

Ochrona zabytków w Warszawie

Po zajęciu Warszawy wyruszyły z Pragi zorganizowane przez Wydział Kultury i Sztuki Rady Narodowej m. st. Warszawy drużyny, mające na celu stwierdzenie stanu zabytkowych budowli, zbiorów dzieł sztuki i bibliotek w stolicy.

Już następnego dnia po wymarszu Wydział Kultury i Sztuki miał szczegółowe raporty, pozwalające się zapoznać ze stanem zniszczenia miasta. Ocalałe gmachy otrzymały więc załogi z fachowych sił, które zajęły się ochroną dzieł sztuki i księgozbiorów.

Niestety stan zabytków stolicy jest smutny. Z pomników dawniej architektury wiele legło w gruzach: Katedra, Zamek Królewski, Pałace: Saski, Brühlowski, Zamojskich, Krasińskich i inne; wiele też przestało istnieć starych kościołów, np.: Najświętszej Marii Panny, św. Jacka, O. O. Dominikanów; spośród dawnych pomników leży zdruzgotana kolumna Zygmunta.

Wiele jednak jeszcze pozostało. Łazienki prócz spalenia głównego pawilonu nie odniosły żadnych szkód; kościół św. Anny, w którym Niemcy urządzili stajnię, również nie jest bardzo uszkodzony. Kościół Karmelitów, Wizytek, kamienia Baryczaków Plac Rady Ministrów, Belweder, Muzeum Narodowe (z większą częścią zbiorów) i wreszcie z zamiejskich Wilanów, oto co nam zostało w dobrym stanie. Biblioteki: Uniwersytecka, Publiczna (na Koszykowej), Narodowa—są to wszystko niezmiernie wartości, skarbnice polskiej kultury, świadectwa wielkości i żywotności Narodu.

**Kolporterów
i odsprzedawców
„Gazety Kieleckiej”**
na Jędrzejów, Busko, Chmielnik, Suchedniów, Skarżysko
i inne miejscowości województwa Kieleckiego.
poszukuje: **WŁODZIMIERZ STEPANOW**
Kielce, ul. Sienkiewicza 40. (Sklep).

**Gońca lat 17—18,
uczciwego, zatrudni natychmiast Redakcja
„GAZETY KIELECKIEJ”**
Zgłoszenia osobiste do Redakcji, Kielce,
ul. Sienkiewicza 32, 1 p. pokój Nr 4.

LEKARZ-DENTYSTA
STANISŁAW KLĘJN Z WARSZAWY
KIELCE UL. SIENKIEWICZA 21

Kartki żywnościowe

Normy przydziałowe dla pracowników

Miejski Wydział Apropozycji, Handlu i Spółdzielczości rozpoczął wydawanie kart żywnościowych na miesiąc bieżący. Karty żywnościowe są wydawane według kategorii. Instrukcja w sprawie zaopatrzenia ludności nierolniczej w żywność różni trzy kategorie pracowników i trzy kategorie rodzinne.

KATEGORIA I.

Do kategorii I zalicza się wszystkich pracowników państwowych, samorządowych, sądowych, robotników fabryk, instytucji i przedsiębiorstw publicznych, wszystkich pracowników elektrowni, fabryk wojskowych, Milicji Obywatelskiej, urzędów bezpieczeństwa, kolejowych, pocztowych, lotnictwa cywilnego, dróg wodnych i kołowych, nauczycielstwo wszystkich stopni, chorych w szpitalach, pierwszych członków rodzin powołanego do Wojska Polskiego, słuchaczy zakładów mających charakter szkół wyższych (nieakademickich) jak Pedagogium, Państw. Kurs Naucz., albo kursy dla kandydatów po skończonym liceum ogólnokształcącym, o ile rodzice posiadają nie więcej jak 2 ha ziemi, pracowników hut szklanych w miastach ponad 100 tys. ludności. Do tej samej kategorii należą jeszcze pracownicy kultury (pisarze, plastycy i t. p.) zrzeszeni w organizacjach zawodowych, duchowieństwo, personel redaktorski prasy i radia, lekarze na stanowiskach państwowych i samorządowych, odpowiedzialni pracownicy organizacji społecznych oraz studenci, o ile wykażą się, że ich rodzice posiadają nie więcej niż 2 ha ziemi.

Miesięczne normy przydziałów dla tej kategorii są następujące: w kg: 12 chleba, 2,5 mąki, 2,5 kaszy, 1 cukru, 0,75 tłuszczu, 1,5 mięsa, 15 ziemniaków, 0,4 mydła, 0,4 soli oraz 2 pudełka zapalek, 20 gr. herbaty i 1 litr nafty (tylko dla miast nie posiadających elektrowni lub gazowni).

KATEGORIA IR

Do kategorii I R (rodzinnej) należą członkowie rodzin pracowników kategorii I i II oraz dzieci W szpitalach z dodatkiem mleka i cukru w normach podwójnych, przewidzianych w instrukcji, młodzież szkolna w bursach i internatach i t. p. z dodatkiem norm stołowych, pozostali członkowie rodzin powołanych do wojska oraz członkowie rodzin grup operacyjnych.

Miesięczne normy przydziałów w tej kategorii są następujące w kg: 8 chleba, 1,5 mąki, 1,75 kaszy, 0,5 cukru, 0,25 tłuszczu, 0,75 mięsa, 10 ziemniaków, 0,25 mydła, 0,3 soli, oraz 2 pudełka zapalek 10 gr. herbaty i 0,5 ltr. nafty. (tylko dla miast nie posiadających elektrowni lub gazowni).

KATEGORIA II

Do kategorii tej należą wszyscy pracownicy fabryk i przedsiębiorstw prywatnych reglamentowanych, t. zn. wykonujących zamówienia państwowe i samorządowe, dostarczających gros swojej pro-

dukacji po ustalonych cenach Państwu lub samorządowi. Do tej kategorii należą również pracownicy spółdzielni, wchodzących w skład państwowego aparatu skupu lub rozdziału oraz nie korzystający z kart kateg. I pracownicy prasy i organizacji społecznych, ponadto niezdolni do pracy inwalidzi wojenni i wojskowi.

Miesięczne normy przydziałów dla tej kategorii są następujące w kg: 10 chleba, 2 mąki, 2 kaszy, 0,75 cukru, 0,5 tłuszczu, 0,75 mięsa, 12 ziemniaków, 0,3 mydła, 0,4 soli oraz 2 pudełka zapalek, 15 gr. herbaty i 0,75 nafty (o ile miasto nie posiada elektrowni i gazowni).

KATEGORIA IIIa.

Do tej kategorii należą: Wolne zawody oraz pracownicy zakładów przemysłowych budowlanych i przedsiębiorstw transportowych i wszyscy rzemieślnicy nie objęci umowami zbiorowymi, pracujący na wolny rynek.

KATEGORIA IIIb (pełna).

Do tej kategorii należą: sierocińce, domy starców, emeryci, osoby uznane przez lekarzy za niezdolne do pracy, kobiety samotne, mające na utrzymaniu dzieci, pracownice domowe, zatrudnione u osób pracujących i ewakuowani.

Miesięczna norma przydziałowa dla kateg. III a przewiduje tylko 7 kg chleba. Odpowiadająca tej kategorii kategoria rodzinna II Ra wynosi też tylko 7 kg. chleba.

Miesięczne normy przydziałów dla kategorii III b wynoszą w kg: 7 chleba, 1,5 mąki, 1,5 kaszy, 0,25 cukru, 0,5 mięsa, 9 ziemniaków, 0,1 mydła, 0,2 soli oraz 2 pudełka zapalek i 0,5 l. nafty (w miastach nie posiadających elektrowni lub gazowni).

Miesięczne normy przydziałów kategorii II Rb, odpowiadającej kategorii pracowników III b są następujące w kg: 7 chleba, 1 kaszy, 0,2 cukru, 9 ziemniaków, 0,1 mydła, 0,2 soli oraz 1 pudełko zapalek i 0,25 l. nafty (o ile miasto nie posiada elektrowni lub gazowni).

Za członków rodzin uważa się: żonę, dzieci do lat 16 włącznie oraz uczęszczające do szkół średnich lub wyższych aż do czasu ukończenia szkoły, matkę oraz ojca, jeśli ma ponad 55 lat lub jeśli jest niezdolny do pracy, rodzeństwo małoletnie, jeśli rodzice nie żyją lub są niezdolni do pracy oraz inne osoby małoletnie znajdujące się na utrzymaniu pracującego.

Karty dla dzieci.

W miejscowościach ponad 10 tys. mieszkańców będą wydawane również dodatkowe karty dla dzieci pracowników kateg. I i II. Będą one 2 typów, dla dzieci do 7 miu lat i dla dzieci od 8 do lat 16. Dzieci młodsze będą otrzymywały miesięcznie 5 l. mleka a dzieci starsze po 2,5 ltr. mleka.

(Jaz)

Z KIELC I OKOLICY

Z Nadleśnictwa Dymińskiego

Donoszą nam, że wspomniany w naszym artykule „Nasze lasy a odbudowa kraju” inż. Kołtułowicz, zasłużony leśnik, którego Niemcy usunęli ze służby za „zbyt forsowne” zalesianie wyrębów, wrócił do służby państwowej i obejmuje swoje dawne stanowisko nadleśniczego w nadleśnictwie Dyminy z siedzibą w Zgórsku. Dotychczasowy nadleśniczy inż. Kostórkiewicz odchodzi do służby wojskowej. (Jaz.)

Dzień Czerwonej Armii

Dzień 23 lutego jest Dniem Czerwonej Armii i w Kielcach będzie obchodzony uroczystie. W ramach tego obchodu przewidziane są różne imprezy, w których, mamy nadzieję, społeczeństwo polskie weźmie żywy i serdeczny udział. Uroczystości rozpoczyna się 22 bm. capstrzykiem orkiestry wojskowej. (Jaz.)

Z Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Dnia 8 bm. odbyło się zebranie Zarządu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, na którym poza załatwieniem spraw bieżących uchwalono, by Towarzystwo wzięło gremialnie udział we wszystkich uroczystościach, akademiach i imprezach związanych z Dniem Czerwonej Armii. Sekretariat Towarzystwa czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w gmachu P. W. pokój Nr 13 od godz. 16-18-tej. (Jaz.)

Będziemy mieli papier!

Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie ruszy pełną parą Kłuczeńska Fabryka Papieru. Również zakłady Steinhagena mają być wkrótce uruchomione. Ponieważ kieleckie składy papieru mają niewielkie zapasy tego towaru, przeto „Gazeta Kielecka” stała przed widmem zawieszenia wydawnictwa. Wobec tak pocieszających wiadomości możemy uspokoić zainteresowanych w utrzymaniu naszego pisma przy życiu, że przerwy w druku „Gazety Kieleckiej” nie będzie. (Jaz.)

Nieostrożne zabawy

Front oddalił się od Kielc o dwie setki kilometrów, a tymczasem raz po raz słyszy się w mieście najrozmaitsze detonacje, huk i wybuchy, dochodzące z peryferii. Niejednokrotnie odnosi się wrażenie, że bitwa o Kielce wie dotąd. Dzieci i wyrostki zbierają amunicję, rozbierają pociski artyleryjskie, wyjmują z nich materiał wybuchowy (makaron) i powodują wybuchy, strzały i detonacje. Niedawno chłopcy spowodowali eksplozję dwóch min. Porzucone przez Niemców części przeciwpancerne są przetrzucane z miejsca na miejsce.

Nie trzeba chyba nikomu dużo tłumaczyć, jak groźne konsekwencje mogą mieć tego rodzaju zabawy. Łada nieostrożność grozi uczestnikom tych zabaw jeśli nie śmiercią, to ciężkim kalectwem a sąsiednim domostwom pożarem.

Spokojni obywatele przedmiść zwracają się w tej sprawie za naszym pośrednictwem do Władz bezpieczeństwa publicznego o interwencję. (Jaz.)

KUPIĘ kołnierz maszyną do pisania z polskimi czterokanałową najchętniej walzkową. Zgłoszenia do „Gazety Kieleckiej” dla „JAZ”.

SZUKAM najmniej dwupokojowego mieszkania wprost od gospodarza, najchętniej z możliwością korzystania z ogrodu warzywnego, albo wynajmę cały domek z o. rodzem. Zgłoszenia do Redakcji „Gazety Kieleckiej” dla „JAZ”. Formalności przydziału będą załatwione.

RETUSZERKA zdolna potrzebna, mieszkanie, utrzymanie, wynagrodzenie. Adres: Chmielnik, Bonar.

PROF. MED. Dr W. Melasowski, Warszawa, Marszałkowska 90, Dr. med. Sórżowa, Współ 15, p. p. Kwiatkowska z córką z Mototowa oraz p. Ola Mandelsztam z Zakładów Ostrówieckich są poszukiwani. Wiadomości nadsyłać: Kielce, Sienkiewicza 32, pokój Nr 4 Dla Redaktora M. Berlackiego.

UWAGA PRASZKAR! Ktokolwiek wie co dzieje się z Kazimiera Lewandowską i rodziną, ze Strojca koło Praszki, pow. Wieluń, proszony jest uprzejmie o powiadomienie Redaktora Zbigniewa Berdusza, Kielce, ul. Sienkiewicza 32, I p. pok. Nr 4. Redakcja „Gazety Kieleckiej”.

PLATFORMA 1 konna, resorowa, nowa — do sprzedania. Wiadomości w Drukarni, ul. Sienkiewicza 16 (wejście od ul. Wesolej).

WARSZTAT stolarski, motor, krajzega, heblarka — do sprzedania. Wiadomość w Drukarni, ul. Sienkiewicza 16 (wejście od ul. Wesolej).

Zebranie organizacyjne P. P. R.

Wybrano kandydatów do Gminnej Rady Narodowej

Dnia 8 bm. odbyło się w Chęcinach zebranie organizacyjne P.P.R. członków z terenu gminy Korzecko. Przewodniczącym zebrania wybrany został tow. Bronisław Grzybek, który po zagajeniu i otwarciu zebrania udzielił głosu delegatowi Powiatowego Komitetu P.P.R. tow. Tyblewskiemu.

W referacie swym tow. Tyblewski zobrazował dzieje ruchu wyzwoleńczego polskiej klasy pracującej oraz podkreślił znaczenie i zadanie ideowo i politycznie uświadomionych mas robotniczych w nowoczesnym społeczeństwie. Mówca zwrócił uwagę na epokowe znaczenie obecnego okresu w którym dzięki bohaterstwu Czerwonej Armii i Wojska Polskiego odzyskał wolność naród polski, a równocześnie polski ruch robotniczy zdobył tak upragnioną swobodę i możność niczym nieskrępowanego rozwoju politycznego.

Po przemówieniu wywiązała się dyskusja po której nastąpiło ukonstytuowanie się Komitetu Gminnego P. P. R. w skład którego weszli następujący członkowie: jako przewodniczący tow. Antoni Curyl, sekretarz tow. Czesław Binkowski, zast. sekr. tow. Edward Orawiecki, skarbnik tow. Józef Stokowiec, zast. skarbnika tow. Mikołaj Mazur.

Następnie dokonano wyboru kandydatów do Gminnej Rady Narodowej w osobach tow. Jan Gabryś, Bronisław Grzybek, Czesław Binkowski, Antoni Curyl, Stanisław Wyderski, Józef Stokowiec, Stanisław Cielbała.

Zebranie zakończono gorącym apelem do obecnych wzywającym do szczerzej współpracy organizacyjnej.

B. Grzybek.

DRÓBNE OGŁOSZENIA

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą wydaną przez władze miejskie w Kielcach na nazwisko Janina Śliwińska, Kielce, Zagajanańska 50.

LEWANDOWSKA KAZIMIERA, Stojec, koło Praszki, powiat Wieluń! Mamo jesteśmy zdrowi i cali. Pisaliśmy list 26 stycznia b. r., czekamy niecierpliwie na odpowiedź. Piszcie natychmiast. Jadzia z mężem i córeczką.

KREŚLARZ, absolwent Państwowej Szkoły Budowy Maszyn w Warszawie, praktyka warsztatowa, ukończona także. 3-letnie Kursy Handlowe poszukuje pracy. Zgłoszenia do redakcji G. K.